ROK XLIX. Nro 213.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 29 Września 1869. Środa. Dnia 17 (29) Września 1869.

Rano ciepła st: 9, w połud: c. st: 16 | Wysokość wody st: 1 c. 11 (w mierze) | Stan barometru: na pogodę. | Wschód Słońca g. 5 m. 58 | Zachód „ „ 5 „ 42 | Jutro, Śgo Hieronima Dra Koś:

Prenumerata Kurjera Warszawskiego wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ Plac Teatralny N° 473c., dom W. L. Zabłockiej.

— *Kommissja Likwidacyjna*, podaje do powszechnej wiadomości, że na mocy art. 8go o Kommissji Likwidacyjnej, w dniu 20 września (2 października) r. b., o godzinie 11tej z rana, na publicznem posiedzeniu w sali Banku Polskiego, odczytanem zostanie sprawozdanie z czynności tejże Kommissji za czas od d. 1 (13) stycznia po dzień 1 (13) lipca 1869 r. (D. W.)

— *W Rozkazie p. o. Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji wykonawczej za Nr 257 wydanym zamieszczono:* Dostrzegam, że fury z ciężarami, a szczególniej rozwożące cegłę i węgle kamienne, jeżdżą zbyt prędko po mieście, w skutku czego miały miejsce nieszczęśliwe wypadki przejechania lub potrącenia przechodzących; dla zapobieżenia temu na przyszłość, polecam kommissarzom cyrkułowym i ich pomocnikom, zalecić uczą̧stkowym i stójkowym, niedozwalać, ażeby fury jeździły prędko po mieście, a każdego nieposłusznego w tym względzie woźnicę, zatrzymywać i odsyłać do aresztu policyjnego, w celu surowego ukarania.

— W rozkazie do Zarządu miejskiego za Nr 200 wydanym, zamieszczono: że w mieście tutejszem chorobą bydięcą „księgosuszem“ okazały się dotkniętemi trzy krowy przy ulicy Długiej pod Nr 556, trzy krowy na Nowym-Mieście pod Nr 313, trzy krowy na Nowem-Świecie pod Nr 1257 i cztery krowy na ulicy Sto-Jerskiej pod Nr 1776a. Dla zapobieżenia dalszemu rozwinięciu się tej zarazy, polecam Policji Wykonawczej wspólnie z służbą Administracyjną, mieć baczny nadzór, ażeby obory, gdzie bydło chore mieściło się, były oczyszczone i czuwać, aby do domów, gdzie był księgosusz, bydło rogate odtąd nie było wpuszczane. Na kommisarzy Policji wkładam obowiązek zawiadomić mieszkańców powierzonych im cyrkułów, ażeby w razie pojawienia się u nich między bydłem rogatem zarazy, natychmiast dawali o tem znać właściwym kommissarzom Policyjnym i Administracyjnym, dla przedsięwzięcia stosownych środków, weterynaryjno-policyjnych.

Przy dochodzeniu przyczyn pojawienia się szczegółowych wypadków księgosuszu okazało sie, że pod Nr 313, w jednym domu razem z krowami, mieściło się bydło stepowe, w skutku czego powołując się na parag. 115 Ustawy weterynaryjno-policyjnej, wzbraniający trzymać w mieście bydło stepowe nieodłącznie z tutejszem, polecam kommissarzom cyrkułowym jak najsurowiej zalecić wszystkim stopniom Policji, ściśle odtąd czuwać za wykonaniem tego przepisu i winnych w przekroczeniu onego, przedstawiać dla pociągnięcia do kary wedle prawa. (Gaz. Polic.)

— Czytamy w „Dniewniku Warszawskim”: Jeżeli przepowiednie kalendarzy o pogodzie bywają niekiedy i dość często mylne, to nie można w obecnym czasie ufać i barometrowi. I tak: w sobotę barometr stał na punkcie stałej pogody, gdy nagle niebo zachmurzyło się deszcz zaczął padać ale to zdarzyło się już o godz. 4-ej po południu, tak że zapowiedziane na ten dzień wyścigi konne mogły być ukończone a fantowa loterja przynajmniej się zaczęła.

Dyrekcja Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej.
Podaje do wiadomości: że z powodu zmniejszonego ruchu osób między Aleksandrowem a Ciechocinkiem, następujący bieg pociągów osobowych na tej przestrzeni drogi, w obu kierunkach, zostaje zaprowadzony, mianowicie:

od d. 23 września (5 października) r. b.

Codziennie

Z Warszawy do Ciechocinka o godzinie 6-ej minut 30 z rana.

Z Ciechocinka do Warszawy o godzinie 12-ej minut 45 z południa.

od włącznie 3 (15) października t. r.

We wtorki: z Warszawy do Ciechocinka i z Ciechocinką do Warszawy, w godzinach jak wyżej oznaczonych.

W piątki: z Warszawy do Ciechocinka o godzinie 1 minut 33 z południa, a z Ciechocinka do Warszawy o godzinie 8-ej z rana.

Warszawa d. 15 (27) września 1869 r.

(1—1) —7414—

— ✂— Kilka kwiatów fantazji artystycznej, znów pojawiło się w salach Wystawy Sztuk Pięknych.

Zacznijmy od najbogatszego w barwy.

Pan Gierymski nadesłał, zdaje się z Monachjum, obrazek rodzajowy, gustownie pomyślany, dobrze narysowany i żywo namalowany. Podpisu na ramie tego obrazku dotąd nie umieszczono; domyślamy się więc, że przedstawione na nim schody kamienne, należą do królewskiego pałacu w Dreznie, i że na tych schodach spotkali się w początkach XVIII wieku dwaj dandysowie i rozmawiają o... z pewnością nie o gorzkich żalach. Zalety tej pracy powinny, naszem zdaniem, zachęcić komitet do zakupienia jej na doroczne losowanie.

* *
*

Z przeszło przedstuletniej również przeszłości, pan Ksawery Pilatti poczerpnął treść do nowego utworu, który widzieliśmy w pierwszej sali.

W parku angielskim, wesołe grono upudrowanych dam i młodzieży, wybiera się na przejażdżkę po stawie, w barkach strojnych w kobierce i jaskrawe flagi.

Utwór ten p. Pillatego, znajdując się na Wystawie, powinien być *obrazem*, a jest na prawdę mniej niż *szkicem*. Wszystko tam na płótnie dowodzi, że artysta ma rzeczywiste zdolności, ale zbyt pospiesznie ry-

suje natchnienia: natury bowiem w szkicu rzeczonym także niewidać.

— *Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem*, przypomina pp. Członkom rzeczywistym, którzy dotąd za rok bieżący składki nie wnieśli, jako też i z lat poprzednich w opłacie zalegającym, aby z takową pośpieszyć zechcieli; niemniej uprasza pp. Członków korrespondentów, aby do końca listopada b. r., tak listę nabywców biletów, jako też pieniądze za takowe zebrane wraz z pozostałemi biletami niesprzedanemi do Towarzystwa nadesłać raczyli; gdyż tylko opłacone numery do losowania należeć będą.—Za wice Prezesa, Członek Komitetu (podpisano) *A. Lesser.*

— Z powodu trudnego utrzymania przez Towarzystwo Dobroczynności ochron dla małych dzieci, Członkowie projektowali, albo zniesienie pożywienia, jakie dzieci otrzymują, ze zniesieniem jednocześnie opłaty po ½ kop. dziennie od dziecka, albo skasowanie której z ochron, albo nareszcie podwyższenie opłaty po 1½ kop. dziennie, co się też utrzymało. Ponieważ liczyć można rocznie dni 296 opłacanych, więc opłata na rok wynosi rs. 4 i kop. 44 od jednego dziecka. Na kwestję tę Przegląd tygodniowy zwraca uwagę, opierając się na sprawozdaniu z r. 1867 i pisze, że utrzymanie dzieci kosztowało 2 r. 52 kop. dziennie, czyli przeszło 1000 rs. rocznie, to jest, że jedno dziecko rocznie kosztowało rs. 7 kop. 46 a było wówczas dzieci w ochronach 1345. Obecnie naznacza tam dzieci 824, koszta utrzymania nie zmniejszyły się, że zatem na jedno dziecię towarzystwo wydaje rs. 12½ rocznie, rachując w to oprócz pożywienia, zaspokojenie wszelkich potrzeb ochron - opłatę dozorczyń, służącej, lokalu, drzewa i t. d.

— (Art. nad.) *Odpowiedź Kurjerowi Lubelskiemu.* P. J. Liedtke b. redaktor „Kurjera Lubelskiego," w artykule umieszczonym w Nrze 68 tegoż pisma, p. t. „Stowarzyszenie spożywcze i kuchnie tanie w Lublinie", odradzając założenie w Lublinie podobnej instytucji, jak w Warszawie „Merkury", opiera swoją radę nie na jakowychś ekonomicznych pewnikach, któreby teorje wzajemnej pomocy i wypływające z niej instytucje, obalić lub osłabić mogły, lecz o ile nam się widzi, na osobistem rozczarowaniu, a bardziej na ogólniku, że do prowadzenia zbiorowych interessów żadnych już zdolności nie posiadamy. Przeszło dwa tysiące stowarzyszeń spożywczych istnieje w Europie, z większym lub mniejszym powodzeniem, czyli Lublin ma być jedynym wyjątkiem? Czyliż tam nie masz ani przekupniów z ich podstępami, ani kupców z ich chęcią szybkiego zbogacenia się, ani kapitału który exploatuje niezamożną ludność, każąc jej opłacać podatek na każdym graniu jadła, na każdym calu towaru. Czyliż dobra miara i waga, dobry gatunek towaru, aż tak daleko weszły w zwyczaj i nałóg, że wytwarzać coś nowego, byłoby to rzucać wątpliwość na całą falangę sprzedających??! Stowarzyszenia ekonomiczne mają dwa główne cele: pierwszy najbliższy osiągnąć zbiorową korzyść, drugi bardziej oddalony, nauczyć nieumiejętnych chodzenia około własnych swych interessów. Obok tego jako spożywcze, umoralniają one drobny handel, bo przez nie konkurencja co do wagi i dobroci towaru najprędziej bywa wywołaną. Jeżeli do tego dodam, że umoralniają one zepsutą klassę służących, bo jak w warszawskiem towarzyszeniu, za każde by najmniejsze kupno, wydaje się marka czyli kwitek wylegitymowania się z ceny przed gospodarzem — to i dość na tem. Stowarzyszenia są zawiązkiem kapitału pracy i zdolności, a wszystkie te elementy znajdą się zapewne i w Lublinie. Miasta mniejsze nieporównanie są właściwsze do zakładania podobnych stowarzyszeń spożywczych, bo publiczność znając się dobrze, postawi na ich czele osoby życzliwe instytucji, dobrej woli i uzdolnione; każdy brak jest tam kontrolowanym. Kontrola opinji jest podobno najważniejszym probierzem powodzenia. Plotki nie są też opinją. Cóż więc brakować może do założenia? Oto cokolwiek odwagi i więcej jeszcze dobrej woli. Jeżeli, jak to p. Liedtke utrzymuje, jednostki więcej warte jak ogół, należy tak ustawę zaprojektować, aby naczelna jednostka w instytucji miała więcej atrybucji i więcej zaufania. Nie kopjować więc ustawę, ale ją stosować trzeba do gruntu, na którym ma być postawioną, a to są tylko studja konieczne, studja nad miejscowym nałogiem lub kierunkiem. Dwa słowa jeszcze: p. Liedtkie utrzymuje: że ogólne zebranie „Merkurego" zdecydowało użycie 6860 rub. sr. na 9,000 rsr. zebranego kapitału, i że handle „Merkurego" oddane są w *administracją poręczającą.* Ani jedno ani drugie nie jest zgodne z rzeczywistością. Na posiedzeniu ostatniem, zgromadzenie ogólne zatwierdziło tylko etat wydatków na potrzeby służby i wynajęcie lokali, które ani jednej trzeciej części powyższej summy nie dochodzą. Co zaś do handlów, są one zarządzane pod bezpośrednim kierunkiem zarządu przez osoby płatne, będące członkami tegoż Stowarzyszenia, jak w zwykłych tego rodzaju kupieckich zakładach. O *poręczeniu* dochodu i mowy nie było. Pan Liedtkie doradza roztropność i w tem się z nim zgadzamy, ale ona też wskazuje, aby nie tłumić w zawiązku rozwijającej się chęci dopomagania samym sobie, owszem jeżeli można, stanąć do apelu, gdyśmy przekonani, że usługi nasze mogą się w czemkolwiek przysłużyć do powodzenia i ulżenia.—*J. Statkowski.*

— Dowiadujemy się, że koncert pana Jana Mączyńskiego, zapowiedziany na dzień 18 października w sali Resursy obywatelskiej, odbędzie się pod dyrekcją pana Apolinarego Kątskiego; udział zaś w nim przyjmą panna Bironówna, panowie: Grzywiński, Mikulski, Aleksander Koman (skrzypek) i Czarnomski (fortepianista).

— Według nowo przyjętego porządku co do wypłat pensji emerytom Królestwa, należy zgłaszać się do izby Skarbowej na ulicy Rymarskiej w byłej Kommissji Skarbu po deklaracje drukowane, które wydają się tam bezpłatnie, i w nich zamieścić dowody wymagane do uzyskania książeczki, za którą od r. 1870 też pensje wypłacane będą. Dowody zaś wymagane są następujące: zawiadomienie o przyznanej pensji emerytalnej, albo stan służby i świadectwo władzy policyjnej, że nie zachodzą żadne przeszkody w wypłacie pensji emerytalnej. Po podpisaniu wreszcie imienia i nazwiska emeryta, zwraca się deklaracja wraz z temi dowodami Izbie Skarbowej, która zawiadamia składającego o terminie zgłoszenia się po książeczkę.

— Przy ustalonym nowym ochronnym wale dla Pragi, stary wał prowadzący do świńskiego targu, przy którym leży miejscowa ochronka, jest obecnie zbytecznym. Nasyp z takowego mógłby z korzyścią być użytym na wysypkę placu targu końskiego, gdzie zwię-

kszające się coraz doły, tworzą staw, nawet wśród lata niewysychający nigdy. Po zniesieniu wspomnionego wału i wybrukowaniu ulicy, utworzyła by się najlepsza kommunikacja Warszawy z koleją Terespolską i rogatką grochowską, dając najprzód drogę krótszą i możność ominięcia miejsca handlowego, gdzie liczne fury, stragany, bydło, omnibusy zwyczajne i kolejne, bryczki dla przejeżdżających, częstokroć spieszącym się do kolei ciągle są na przeszkodzie. Tem lepszą byłaby jeszcze kommunikacja, gdyby droga obecnie błotnista przez plac, dotykający drogi Aleksandrowskiej, mogła być wybrukowaną. Miano to uskutecznić jeszcze w roku zeszłym, materjał bowiem został już zwiezionym, nie przystąpiono jednak do wykonania roboty.

— (Art. nad.) *Panie Redaktorze!* W sobotnim numerze, „Gazeta Warszawska“ zamieszczając ocenę moich „Szkiców“, między innemi zarzutami, na które ani miejsca, ani czasu, ani nawet chęci nie mam odpowiadać, zrobiła mi jeden szczególniej, który mogąc wprowadzić w błąd tych czytelników, co się zwykli zadawalniać samą recenzją, zmusza mnie do pewnego zapytania, a mianowicie, w którem-to miejscu „Szkiców“ recenzent „Gazety Warszawskiej“ wyczytał, iż wyprowadzam dochodzenie człowieka od małpy „według Darwina“? Że wyprowadzam, przyznaję, choćby z tej tylko zasady, iż „wolę być ukszfałconą małpą, jak mówi Vogt, niż upośledzonym Adamem“. Przeciwnie, nawet nazwiska Darwina w całym zeszycie moich „Szkiców“, mnie samemu trudno odnalezć. Prosząc więc jeszcze raz o wykazanie mi tego punktu, zwracam przytem uwagę na śmiałość czczych zarzutów, jakiemi szczodrze niektórzy recenzenci zwykli obdarzać tych autorów, których tendencja nie przypada im do smaku. — *Klin.*

— W tych dniach w zakładzie p. Trzebieckiego na placu Bankowym wykończoną została zbiorowa fotografja dwudziestu dwóch b. uczniów b. liceum, którzy po latach trzydziestu w dniu 31 lipca r. b. (zebrali się społem by odświeżyć młodości wspomnienia i wzmocnić węzły przyjaźni zawartej na szkolnej ławce. W wieńcu ułożonym z portretów uczniów, znajdują się portrety dziś żyjących ich zwierzchników i nauczycieli: pp. Dziekońskiego, Zdzitowieckiego, Lacoura, Narcińskiego i Kozłowskiego. Gustowną zaś ornamentację i widok gmachu Okręgu Naukowego na rzeczonej fotografji wykonał ze smakiem i precyzją znany pejzarzysta p. Malinowski.

— Droga bita 2-go rzędu, między Kutnem a Łęczycą została w tych dniach otwartą.

— Na licytacji w wydziale górniczym odbytej, na sprzedaż całego wytworu węgla przez lat kilka z kopalń rządowych w Dąbrowie, jak donosi „Gazeta Handlowa,“ utrzymał się p. Istomin, kupiec tutejszy, który wraz z p. Łapińskim, właścicielem składu węgla kamiennego, interes ten prowadzić będzie.

— Pani Pechkrantzowa Eleonora w liście swym do Izraelity, zachęcając tutejszych izraelitów, do założenia Ochrony dla chłopców, proponuje dla zapobieżenia wszelkim nadużyciom, iżby dzieci te, żywiły się w taniej kuchni izraelskiej przy ulicy Dzikiej, gdyby w tym samym domu, gdzie ta kuchnia istnieje, była ochrona otwartą. Myśl, tę jak się dowiadujemy, Towarzystwo Dobroczynności uprzedziło w swoich instytucjach, biorąc pożywienie, dla przytułku przeniesionego z Tamki do zabudowań Dominikańskich, z mieszczącej się tam kuchni taniej 1ej. Przeszło 40 dzieci tam się stołuje.

— *(Art. nad).* W numerze 212 Kurjera Warszawskiego z d. 16 (28) września b. r. znajduje się sprawozdanie z odbytej w d. 15 (27) września b. r. obrony w sprawie o zabójstwo oskarżonego Józefa Tanczulskiego, w którem sprawozdawca się wyraził, iż „*Dr. Wislocki, bronił wyrażonej przez siebie w śledztwie opinji.*“

Otóż to twierdzenie domaga się wyjaśnienia. Nie mogłem bronić swej opinji lekarskiej w obec sądu, bo do tego nie miałem ani upoważnienia ani potrzeby, gdyż wezwany byłem tylko dla wyjaśnienia anatomicznych stosunków zadanej rany, w drodze naukowej, mogącego posłużyć obrońcy, który nie będac lekarzem, sam tego uskutecznić nie mógł, do oparcia na niem swej obrony i przekonania sędziów, co i czego każdy inny lekarz byłby mógł dopełnić, gdyby był miał do tego ochotę. Dla tego też nie wyprowadziłem i nie stawiałem żadnych wniosków, zostawiając to obrońcy i sędziom. Że zaś przedstawienie rzeczy zgadzało się z tem, co się znajdowało w naszej sądowo-lekarskiej opinji, w aktach sądowych złożonej, nie może nikogo dziwić. Nie mogłem bowiem mówić w jednem miejscu co innego, a w drugiem co innego. Wreszcie zastrzegłem sobie wyraźnie to stanowisko na samym wstępie.

Co zaś do naukowej strony tej sprawy, to ona przedstawia tyle ważnych szczegółów, tak pod względem sądowo-lekarskiem jak i sądowej praktyki, że w swoim czasie zostanie przedłożoną tej publiczności, która o niej będzie w stanie sądzić z *naukowego* stanowiska.

Dr. *Wisłocki.*

— Drukowana w Kłosach jednoaktowa tragedja Beera p. t. „Parja“, ma być przedstawioną na wielkiej scenie. Przekład rzeczonego utworu, uskutecznił F. H. Lewestam.

— Chodnik popsuty pod kolumnadą teatralną od ulicy Wierzbowej, do cukierni Loursa, będzie wylany asfaltem. Roboty już rozpoczęto.

— W dniu 1 (13) września roku bieżącego, pomiędzy godziną 9tą a 10tą zrana, w zajeździe Petersburgskim pod Nr 2286, w numerze na drugim piętrze przez Joską Nusbauma zajmowanym, dokonano kradzieży przez oderwanie kłódki, różnych kosztowności na rsr. 200 ocenionych. O kradzież tę mocno poszlakowany starozakonny stojący w ościennym numerze, takowej w zupełności zaprzeczał, pomimo że goździe, któremi były przytwierdzone drzwi przedzielające wewnątrz te dwa numery, znaleziono od strony jego numeru poodginane i że w tymże jego numerze dostrzeżono hak żelazny, stanowiący pomoc przy wyłamywaniu drzwi, który to hak i drugi podobnyż, w wigiliją kradzieży, wspomniony podejrzany sąsiad nabył w sklepie żelaznym, do czego z początku również przyznać się nie chciał. Ostatecznie do tłómaczenia powołony, w rodzaju jakoby propozycji odezwał się, iżby wypadało jeszcze raz w hotelu zrobić rewizję, to kradzież może się znajdzie. Po dopełnieniu zatem powtornej rewizji, w korytarzu i w rurach pieców nic nie znaleziono—aż dopiero po ścisłem zrewidowaniu pieca w numerze przez obwinionego zajmowanym—wynaleziono kosztowności związane w chusteczkę. Okoliczność ta stanowiła przeważną poszlakę przeciw obwinionemu, wszakże ten do nowego uciekł się wybiegu, przytoczył, że zapewne przedmioty skradzione ktoś mógł mu podrzucić. Pomimo to wyprowadzone w ten sposób śledztwo

wraz z obwinionym, przesłano właściwemu Sądowi, pod zawyrokowanie.

W dniu onegdajszym, w cyrkule Nowoświetskim, Józefa Rogozińska, żona Tajnego Radcy Senatora Rogozińskiego, w domu pod Nr 1260k zamieszkała, nagle zmarła. O czem Sąd zawiadomiono. (G. Polic.)

— Przyjechali do Warszawy: Kontr-Admirał *Freigang*, z zagranicy; Rzeczywisty Rądca Stanu *Kurlow*, z Zawichosta.

— Gubernator siedlecki *Gromeka*, wyjechał do Siedlca.

— W dniu dzisiejszym, o godzinie 11tej rano, odbyło się Nabożeństwo żałobne, za duszę ś. p. Joachima hr. **Załuskiego**,, b. Officera b. wojsk polskich, w kościele parafjalnym Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorkiej, odprawione przez JX. Krzepkowskiego.

— Dnia 9go b. m., w mieście Częstochowie, odbędzie się Nabożeństwo żałobne, za duszę ś. p. Ksawerego **Grodzickiego**; po którem nastąpi poświęcenie pomnika na grobie tegoż czcigodnego męża; na które stroskana żona, najuprzejmiej zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —7397— (12,185)

— W dniu wczorajszym, po długiej i ciężkiej chorobie, na kuracji czasowo w Warszawie zostający, zmarł JX. Ludwik **Zgórecki**, Kanonik honorowy podlaski, Proboszcz parafji Kozłów Biskupi, w powiecie sochaczewskim, w wieku lat 47. Eksportacja zwłok jego nastąpi w dniu jutrzejszym o godzinie 5tej po południu, z kościoła parafjalnego Narodzenia N. Marji P., na Lesznie, na cmentarz powązkowski; na którą pozostała familja, najuprzejmiej zaprasza szanowne Duchowieństwo, Przyjaciół i Znajomych.
—7427— (12,178)

— W dniu jutrzejszym o godzinie 12-ej w południe odbędzie się eksportacja zwłok ś. p. Marjanny **Dębowskiej** żony starszego felczera, z kościoła Mokotowskiego na cmentarz powązkowski, na którą mąż zmarłej zaprasza Krewnych, Kolegów i Przyjaciół.
—7431— (12179)

— Zmarli: w dniu 5 września X. Rajmund **Smerdzyński**, zakonnik ze zgromadzenia XX. Kapucynów w Nowem-Mieście nad Pilicą; w dniu 15 t. m. X. Ignacy **Gustawiński**, proboszcz parafji Kościelice w dyceżji kaliskiej i w dniu 16 t. m. X. Mikołaj **Myśliński**, proboszcz parafji Dyss w dycezji lubelskiej; w Lublinie: dnia 18 b. m. X Wit. **Kuderski**, proboszcz parafji Ostrów; dnia 21. Wincenty **Krynicki**; a w dniu 23 Teofil **Kudelski**, urzędnik Sądu Poprawczego.

— *Z Łęczycy.* Tutejszy kościół parafjalny został w tych czasach nader ozdobnie odnowiony dzięki zabiegom JX. Stępkowskiego dziekana łęczyckiego i ofiarom zamożniejszych parafjan. Sześć ołtarzy przyprowadził do stanu świetnosci pan Corazzi z Warszawy; ołtarz zaś wielki odnowionym będzie niezwłocznie po zebraniu odpowiedniego funduszu. Oprócz składek, które osiągnięto od mieszkańców Łęczy i okolic, fundusz restauracyjny zasilonym został kwotą zebraną z przedstawienia teatru amatorskiego, którego urządzeniem zajęli się p. Bajer Sędzia Prezydujący w Sądzie poprawczym, p. Kowalski inżynier powiatu. Nazwisk osób, które złożyły ofiary na restaurację kościoła nie wymieniam, gdyż ofiary podobne według słów pisma wiadome być winny jedynie Panu nad Pany.

— „Journal de Paris" przytacza następującą listę dzienników skonfiskowanych w ciągu dwóch ostatnich tygodni: 2-go września—Journal de Francfort z 1-go; 3-go września—tenże dziennik; 5-go września—tenże dziennik i Wanderer z 4-go a Italie z 3-go; 7-go września—Indép. belge, Nord, Italie, M. Advertiser; 8-go września—Indép. belge, Nord, Journal de Francfort i Boston-Post z 23-go sierpnia; 9-go września—Opinione, Journal de Francfort i Will of the Wisp; 10go września—Opinione i Journal de Francfort; 11-go września—N. Preus. Ztng., Journal de Francfort, Examiner, Lloyd's Weekly Newspaper i Weekly Review; 12go września—Journal de Francfort, Wanderer, Pall-Mall-Gazette, Nation, Spectator, Westminster Gazette i St. Petersb. Wiedom.; 13-go września—Wanderer, Journal de Francfort, Italie i New-York Weekly Tribune; 16-go września—Journal de Francfort; 17-go września—tenże dziennik. Przytaczając tę listę, Liberté powiada: „Köln. Ztng. od 2 lutego była przepuszczona we Francji tylko 3 razy; l'Etoile belge stale jest zakazana od kilku lat, a Börsenhalle dość systematycznie konfiskowana, uwolniona została tylko dzięki staraniom francuzkich negocjantów, którym gazeta ta, rozumie się, była niezbędnie potrzebną. Oprócz tego prawdopodobnie skonfiskowano i inne dzienniki, których tytułów nie udało się nam dowiedzieć."
(Dzien. War.)

— Dziś w Krakowie rozpoczął się dwu-tygodniowy jarmark Święto-Michalski.

— Izba handl. lyońska, jak pisze „G. Polska" ofjarowała cesarzowej Eugenji przy jej ostatnim przez to miasto przejeździe, 12 sukien, których wartość przechodzi 300,000 fr., wymienimy ich kilka. Jedna jest biała jedwabna, na ceremonjalne wystąpienia, w rodzaju „Pompadour", zahaftowana 60-cioma rozmaitemi bukietami, które „przy ruchu ubranej w nie osoby, chwiać się będą, jak się chwieją kwiaty prawdziwe przy powiewie wietrzyka". Druga suknia zwana „robe de fantaisie habille" jest z adamaszku wiśniowego, posianego różami białemi i ciemniejszemi niż tło. Trzecia suknia jest z białego Gros de Tours, z białemi także ale innego cienia deseniami; suknia ta szczególniej podobała się cesarzowej, które ją na wielkie przyjęcia przeznacza. Czwarta jest z szarego sukna (drap suprème) ubrana materją także szarą; będzie to suknia na wizyty. Piąta jest materjalna szafirowa bardzo bogato ubrana, „czarowna przy świetle". Suknia koloru brzoskwiniowego aksamitna, suknia z muślinu jedwabnego i t. d.

— W Monachjum w dniu 22 b. m. przedstawiono na scenie królewskiego teatru nową operę Wagnera "Reingold". Sala teatru była przepełnioną stronnikami teorji kompozytora.

— Słynny rozbójnik węgierski Rosa Szander, ułaskawiony od kary śmierci przed paru laty, obecnie powrócił w góry, by pracować znów na zarobienie stryczka.

— W Austrji urządzono 370 nowych stacji pocztowych.

— W Wiedniu odbyła się niedawno próba z nowym materjałem palnym: dynamitem. Siła dynamitu przewyższa siedm razy siłę prochu. Zastosowywano go rozmaicie i zawsze z ogromnem powodzeniem.

— Od dawna już w Europie zniesiona kara odwetu według zasady prawa mojżeszowego: „Oko za oko i ząb za ząb“ do dziś dnia jeszcze praktykuje się w całej srogości w Japonji. Przykład pozobnej kary widziano niedawno w mieście Osaka, na wyspie Nipon, gdzie pewną macochę za śmierć małoletnich pasierbów, mających od 2 do 5 lat wieku, pozbawionych życia przez uduszenie w gorącej łaźni, która się w każdym japońskim domu znajduje,—skazano na powolne ugotowanie w oleju. Jako szczególny rys japońskiego wymiaru sprawiedliwości, tę jeszcze okoliczność z powyższego wypadku przytoczyć warto, że oleju, w którym zbrodniarką miała odnieść srogą choć zasłużoną karę, musiały dostarczyć w równych cząstkach wszystkie macochy mieszkające w Osace. Morderczyni biednych sierot należała do niższej warstwy ludności.

— Ważna dla Anglji kwestja wychowania publicznego, które w kraju tym więcej jeszcze niż w innych pozostawia do życzenia, doczeką się może niezadługo częściowego przynajmniej rozwiązania przez należyte urządzenie szkół elementarnych. Działanie w tej mierze Albjon zawdzięczy kiedyś inicjatywie prywatnej. Świeżo zawiązało się tam towarzystwo mające na celu dostarczanie w przyszłości każdemu dziecku zrodzonemu w Anglji właściwej i Walji środków do pierwiastkowego wykształcenia się.

— Ukazały się już w Niemczech drukowane protokóły posiedzeń synodalnych lipskich, o których w swoim czasie donosiliśmy.

— Nowy teatr narodowo-książęcy w Belgradzie, otwartym ma być d. 12 października.

— Na tegorocznej wystawie sztuk pięknych w Brukselli, pierwszeństwo przyznano szkole niemieckiej w osobach dwóch malarzy: düsseldorfskiego Benjamina Vautier'a i berlińskiego Karola Beckera.

— Na zakończenie karjery artystycznej, Adelina Patti udaje się w d. 1 października 1871 r. do New Yorku, gdzie rozpocznie szereg 100 przedstawień zawarowanych kontraktem przez impresaria Strakosza. Szczęśliwa margrabina wystąpi we wszystkich główniejszych miastach Stanów Zjednoczonych, poczem osiądzie na łaskawym chlebie uniwersalnej sławy i miłości małżeńskiej. Takie przynajmniej są projekty.

— Alfons Esquiros wydaje w Paryżu dzieło pedagogiczne p. t. „L'Emile du dix neuviéme siecle“.

— Jubileuszowe wydanie „Kosmosa“ Aleks. Humboldta, pojawiło się w Niemczech już od trzech tygodni, kosztuje $2\frac{1}{3}$ talara; dokonane ozdobnie przez Cottę, stanowi prawdziwy upominek dla kupujących.

— Sąd wyższej instancji w Paryżu rozbierał w tych dniach niezwykłą w rocznikach sądowych sprawę. Van-Oye negociant utrzymujący w Paryżu dom komissowy w skutek rekomendacji p. Debonnaire przyjął na posadę wymagającą zaufania, niejakiego Heurtaux sądzonego już poprzednio kryminalnie. Nowo przyjęty, nie miał nic pilniejszego jak spożytkować należycie położone weń zaufanie i ukradłszy z kassy przycypała 3000 fr., zemknął sobie szczęśliwie. Poszkodowany negocjant zwrócił się z pretensią o wynagrodzenie strat poniesionych do Debonnaira utrzymując, iż tenże znając poprzednie prowadzenie się, powinien za rekomendowanego odpowiadać. Debonnaire znów w swej obronie przytacza chlubne świadectwa jakie Hertaux z ostatnio zajmowanej przez siebie posady złożył, i opierając się na niem, zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność. Jaka będzie decyzja sądu, czy uzna ważność słownej rekomendacji, lub nie, publiczność ciekawie oczekuje.

— Słynne winnice Vougeot Romanée Conty wystawione zostały na licytację za cenę 2,100,000 franków.

— Różnica poziomu pomiędzy morzami: Czerwonem a Śródziemnem, tak rozmaicie oceniana od wieków, oznaczoną została matematycznie na 40 centymetrów (17 cali).

— Król Wiktor Emanuel ofiarował sułtanowi sześć pysznych karych koni, ze stadnin królewskich, i powóz, który jak powiadają, ma być istnem arcydziełem elegancji.

— „Kurjer Kremoński“ donosi, że przy burzeniu kościoła Ś-go Dominika, znaleziono grób Stradivarego, słynnego fabrykanta skrzypców.

Na północno-zachodniem wybrzeżu Włoch zachodnich odkryto wielką ławicę pereł, i łowią je już na przestrzeni 16 wiorst.

— W drugim kwartale r. b. rzeźnicy mięsa końskiego w Paryżu dostarczyli konsumentom 605 sztuk licząc w to kilka osłów i mułów. Średnia waga konia wynosi około 500 funtów czystego mięsa, a zatem sprzedano w ciągu trzech miesięcy 302,500 funtów.

— W dniu 30 Czerwca r. b. dwóch anglików pp.: James Erckle i H. Tiddmann weszli na szczyt góry Montblanc. W tym roku już to drugie wdarcie na tę niebotyczną wyżynę.

— Przepyszny front katedry kolońskiej już skończony. Zdobi go 107 posągów z białego marmuru, z których 38 naturalnej wielkości.

— Ze wszystkich dumnych szczytów Oberlandu szwajcarskiego, jeden tylko jeszcze Morgenhorn, na zachód od Jungfrau, nietknięty był dotychczas stopą ludzką. Dopiero dnia 14 sierpnia r. b., pierwszy sięgnął po śnieżną jego koronę Hugo Bädeker z Iserlohnu.

— Przenośne lazarety polowe projektuje anglik Napper. Mają to być domki żelazne, obmyślone na tych samych zasadach, co przenośne kościoły amerykańskie, z blachy żelaznej urządzone. Przewiezienie takiego domku lazaretowego w częściach, na wozach lub na wagonach dróg żelaznych, nie zdaje się przedstawiać trudności; zestawienie zaś części nie może być trudnem. Projektujący, między dogodnościami, z takich lazaretów wynikającemi przytacza i tę, że takie budowle łatwo poddają się dezinfekcji.

— Ludność katolicka w Prussach, zmniejszyła się przez lat 10 (od 1858 do 1868-go), jak to widać z wykazów urzędowych biura statystycznego. Zmniejszenie się to choć niewielkie, ale istotne, miało miejsce w prowincji Saskiej i na Pomorzu: w innych prowincjach ludność katolicka się nie powiększyła.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Z pomiędzy bieżących wypadków politycznych, bodaj czy nie najważniejszym a przynajmniej budzącym najpowszechniejszą uwagę, jest mianowanie jenerała Fleury ambassadorem w Petersburgu. Jenerał Fleury, marzył zawsze o tece ministra wojny. Po śmierci Niela, stanowisko to powierzonem zostało jenerałowi Leboeuf, ale że ten nie może jakoś dobić się całkowitej ufności cesarza, jaka była udziałem nieboszczyka, powiadają więc, że ambassada posłużyć ma ku ułatwieniu jenerałowi przejścia do ministerstwa wojny.

Plany nowego ministra wojny, bez względu na to, czy długo swoje dostojeństwo piastować będzie, zaczynają wchodzić w wykonanie. Ostatni numer „Journal officiel“ zawiera dekret cesarski, zatwierdzający rozpuszczenie pułku żandarmów gwardji.

Wiadomo już z depeszy telegraficznej, że w skutek nakazanego przez rząd rozzbrojenia „ochotników wolności“ przyszło do krwawych zajść w Barcelonie. Ochotnicy nie chcieli dać się rozzbroić, a wybrawszy sobie jednę z dzielnic miasta, w niej się zabarykadowali. Po daremnem ze strony rządu wezwaniu o poddanie się, około godz. 10ej wieczorem wojsko zaczęło szturmować, i po walce, która jednak trwała dość długo bo $4\frac{1}{2}$ godziny, powstańcy zupełnie pokonanymi zostali. Wszystkich wzięto w niewolę, a było ich dość dużo, natychmiast przedrowadzono na okręty. W Barcelonie, według najświeższych wiadomości, panuje dziś zupełny spokój. Zepsuta przez powstańców kolej żelazna już naprawioną została.

Poseł Stanów Zjednoczonych, jenerał Sickles, doniósł swemu rządowi drogą telegraficzną, że gabinet hiszpański w najgrzeczniejszej wprawdzie, ale bardzo energicznej formie, wszelkie wmieszanie się Ameryki w sprawy kubańskie usuwa.

Włoski dziennik „Economista“ donosi, iż bankierzy włoscy i tameczne domy handlowe, tak gorący wzięli udział w operacji finansowej, dotyczącej dóbr kościelnych, iż podpisano znakomitą nadwyżkę.

Hr. Beust już powrócił do Wiednia, po upływie urlopu, który udzielony takiemu mężowi stanu jak on, był nieprzerwanym ciągiem jego działalności. Jednemu z ostatnich jego odwiedzin, były odwiedziny u ks. Hohenlohe. Bądź co bądź, kanclerz państwa austrjacko-węgierskiego nie zmarnował swego czasu, i jak wszystko wnioskować nam dozwala, niemało przyczynił się do nastąpić mającego zbliżenia Austrji z Prussami. Rezultat wyborów w Czechach wiadomy. Stronnictwo narodowe czeskie zwyciężyło we wszystkich okręgach. Mimo to, walka była zaciętą, a telegram donosi, że burmistrz „narodowy“ podał się do dymissji, dla zaprotestowania przeciwko naciskowi rządowemu.

Ruch w interessie federalnym objawia się coraz bardziej w państwach po za Menem. Jeżeli wierzyć można pogłoskom, które znajdują wiarę w sferach politycznych niemieckich, to przygotowuje się kompromiss i to niezadługo wystąpić mający, który obrobiony w Berlinie, pójdzie pod rozpoznanie gabinetów stuttgardskiego, mnichowskiego, darmsztądzkiego i badeńskiego w Karlsruhe. Kompromissu tego urzędowym obrońcą ma być p. von Keudell, znany w całych Niemczech jako zagorzały stronnik polityki Bismarcka.

Od niejakiego czasu znaczenie, jakiego nabrał prezes rady ministrów wirtembergskich, baron Warnbühler spadło w obec stanowiska zajętego przez księcia Hohenlohe prezesa rady ministrów w Bawarji.

„Pester Lloyd“ utrzymuje, że w okólniku Porty nadesłanym do Czarnogórza, taż zapytuje księcia o cel uzbrojeń, jakie już od szesnastu miesięcy w Czarnogórzu się prowadzą. Na notę tę, doręczoną przez Essada Paszę, gubernatora Albanji, książę Mikołaj jeszcze nie dał odpowiedzi. Tymczasem Porta gromadzi wojska na Czarnogórskiej granicy, i buduje strażnicze wieże.

(W. T. B., Neue Pr. Ztg, Jour des Déb., France, La Liberté, Le Nord, Köln. Ztg, Staats Anz.)

NADZWYCZAJNA PAMIĘĆ.

Zmarły w roku zeszłym deputowany austrjacki Mühlfeld, oprócz bystrości umysłu i zdolności dialektycznej obdarzony był jeszcze niepospolitą pamięcią. Złożył on świetne dowody wszystkich tych przymiotów w podwójnym swym zawodzie: jako deputowany i adwokat.

Wiedeńczycy nie mogą zapomnieć jednego posiedzenia *Reichsrathu*, na którem nieboszczyk w charakterze sprawozdawcy nad prawem o kolejach żelaznych, całe kolumny cyfr z pamięci przytaczał, nie potrzebując się uciekać do akt, nie pomyliwszy się w żadnej pozycji.

Cały referat przedstawił w sposób jasny, dobitny z matematyczną ścisłością i wymową przekonywającą wszystkich.

Inną rązą znów na posiedzeniu Sejmu Niższej Austrji, odtworzył z pamięci obszerny trzy arkuszowy raport o nowem urządzeniu hypotecznem. Z powodu wszczętej dyskussji musiał pokilkakroć przerywać sprawozdanie; dla utrzymania więc ciągłości przedmiotu skoro tylko przyszedł do głosu, streszczał wszystko co było dotychczas powiedziane, a dokonywał tego prawie zawsze w równobrzmiących wyrazach. Tak nawijając kłębek pamięci, odpierał jednocześnie zarzuty swych przeciwników, dając dowody zadziwiającej logiczności i siłę rozumowania.

Jako obrońca, Mühlfeld rzadko kiedy „zagłębiał się“ w aktach spraw powierzonych mu do obrony. Najczęściej z powodu licznych zajęć na dwa lub trzy tygodnie przed rozprawą sądową kazał sobie odczytywać nagromadzone materjały i wynotowawszy z nich główne punkty, dla formy już tylko potem brał ze sobą akty na audjencję.

Przed kratkami dokumenty całe recytował z pamięci, jeśli tylko potrzeba obrony skłoniła go do poprzedniego ich odczytania. Wszystkie paragrafy kodeksów austrjackich, stanowiące jak wiadomo niepospolitą armię, cisnęły się jeden przez drugi na usta biegłego prawnika, który jako szczęśliwy generał miał je zawsze na swe zawołanie.

Nigdy prawie nie wyrabiał obrony na piśmie: zwłaszcza w sprawach kryminalnych. Wyjątek stanowiły tylko wypadki większej wagi. Zwykle po wysłuchaniu głosów przeciwnych, przebiegłszy tylko okiem krótką notatkę, sporządzoną nieraz przed paru tygodniami: odrazu dostrzegł słabe strony swych współzapaśników i w jednej chwili stawiając kwestję na gruncie, na którym ją chciał mieć postawioną, trafnemi argumentami zmuszał do milczenia baterje nieprzyjacielskie.

Mówią, że do takiego wyćwiczenia umysłu wiele dopomagało Mühlfeldowi osłabienie wzroku, niedozwalające długiego wczytywania się w papiery. Niemoc ta postępnjąc coraz bardziej wraz z latami pociągać miała za sobą i ustawiczny wzrost pamięci, tak, iż znakomity deputowany i obrońca, zamiast tracić z wiekiem władzę, która zwykle najprędzej nas odstępuje, przeciwnie ciągle w nią wzrastał i przed samą śmiercią jeszcze posiadał ją w całej świeżości i sile.

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— *Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego „Merkury“ w Warszawie*, niniejszem zawiadamia Członków Stowarzyszenia, iż pan Rauer August, utrzymujący Magazyn ubiorów Męzkich, przy ulicy Niecałej, Nr 413EF wszedł z Zarządem w układ na podstawie rabatu, ale tylko co do samej roboty ubiorów. Członkowie więc życzący sobie mieć suknie robione w zakładzie p. Rauera ze swego materjału lub kupujący tamże rzeczy gotowe, otrzymają marki zwrotne z cyfrą *Zm.* wyrównywające samej tylko robocie, a to według cennika przez Zarząd zatwierdzonego, w którym szczegółowo ceny robót z dodatkami każdego rodzaju sukien są wywieszone. Jednocześnie Zarząd zawiadamia, iż dla dogodności Stowarzyszonych, wydrukował spis sklepów i składów, w których urządzoną jest sposobem rabatu, sprzedaż różnych przedmiotów dla członków Stowarzyszenia, i że spisy te po kopiejce, czyli groszy 2 za sztukę, nabyć można w obydwóch sklepach i w kantorze Stowarzyszenia. Za Prezesa Gracjan *Jeger.* — Członek Sektetarz *Makowiecki.* (1—1) —7426—

— (Art. nad.) *Z Opoczyńskiego.* — Dokonanie trudnej operacji, przez wydobycie uwięzionego szydełka ze stawu łokciowego u ręki, przedsięwzięcie energicznych środków, dla oddalenia grożącej gangreny, jak również otoczenie podczas przykrej choroby troskliwem staraniem syna naszego, wkładają na nas przyjemny obowiązek, złożyć publiczne podziękowanie Doktorowi *Kieferowi*, który tak niedawno zamieszkał pośród nas, a już swemi zdolnościami i prawdziwie chrześcijańskiem poczuciem swych obowiązków potrafił sobie zjednać ogólny szacunek i poważanie. — Jan i Józefa *Piaseccy.* —7416—

— Właścicielka magazynu strojów damskich, pod firmą: „Klementyny W.“ w Warszawie w domu przy ulicy Wierzbowej, zwanym „Petyskusa“ egzystującego, w tych dniach powróciła z Paryża, dokąd udawała się jak zwykle w interessie swego zakładu. O czem osoby zaszczycające swem zaufaniem pomieniony magazyn mód, niniejszem zawiadamia się. —7432— (12177)

— *Zakład Laryngoskopijno-Pulweryzacyjny*, dla chorych przychodnich, Doktora W. *Kohn'a, przy ulicy Królewskiej, w domu Nro 39* (1062), leczy specjalnie choroby *gardlane, piersiowe* i *syfilityczne.*

Chorych przyjmuje od 8mej do 10tej rano i od 3ciej do 6ej po południu. Dla biednych *ambulatorjum* wyłącznie dla chorób gardlanych od 8mej do 10tej rano, gdzie chorzy pomoc i miejscowe lekarstwa otrzymują bezpłatnie. (6—0) —6797— (11,329)

— Zakład leczenia kumysem D-rów *Przystańskiego* i *Nowakowskiego*, z powodu nadchodzącej chłodnej pory roku, przeniesiony został z Ogrodu Saskiego na ulicę Graniczną Nr 13 nowy. — Wydawanie kumysu odbywa się dzień cały od godziny 8-ej rano, do godz. 8-ej wieczorem. (2—3) —7305— (12029).

—Ambulatorium homeopatyczne Doktora medycyny *Lic*, zamieszkałego w domu nowym Koelichena, przy ulicy Długiej, drugi dom od Miodowej, przyjmuje chorych do 10 rano i od 4 do 6 po południu. Dla dogodności chorych otrzymują biedniejsi, daleko od apteki homeopatycznej zamieszkali, oprócz rady lekarskiej i lekarstwo na miejscu, za opłatą kop. 20 (złp. 1 gr. 10). (4—6) —7176— (11834)

— Leon *Radziszewski*, nowo mianowany Rejent przy Sądzie Pokoju w Łodzi, z obowiązkiem utrzymywania kancellarji w Zgierzu, otworzył takową w Zgierzu. —7269—

—Doktor medycyny i akuszer L. J. *Grün*, mieszka przy ulicy Żabiej, Nr 1 nowy, dom Wgo Löwenberga. Chorych przyjmuje do godziny 9tej rano, i od 3ciej do 5tej po południu. Ubogich bezpłatnie.
(3—10) —7099— (8301)

— Zakład leczenia ścieśnionem powietrzem Dra Wincentego Brodowskiego, ulica Wiejska Nr 1734, nowy 16, przyjmuje chorych z rana od godziny 9ej do 3ej, po południu od 5ej do 7ej, cierpiących na piersi choroby nerwowe, ogólne osłabienia i głuchotę.
(27—0) —1635—(2671)

— Doktor *Malcz*, wczoraj powrócił z Wiednia do Warszawy. —7413—

— *Cienkiewicz Bronisław, Lekarz*, przyjmuje chorych, w pałacu JW. hr. Ordynata Zamoyskiego, przy ulicy Senatorskiej, Nro 472, od strony kościoła Śgo Antoniego, od godziny 5tej do 7mej po południu.
(1—2) —7412— (12,186)

— Edward *Jarocki*, właściciel magazynu wyrobów złotych i składu zegarków w domu przechodnim Roeslera, wprost ulicy Miodowej, powrócił z zagranicy. —7408—

TEATR WIELKI.

Dziś, **PRZYJACIEL KOBIET.**
Jutro: **"PIĘKNA HELENA,,.**

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 17 (29) września 1869 roku.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 55				
Dukaty Hollend: rs. — k. — rs. 3 k. 70				
Obligi skarbowe 100 rs,. (prócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs- 100	90	10	89	60
Listy Zast: 3 okresu, II s. za rs. 100	89	76	89	26
Obligi Towarzystwa Kred: Ziemskiego	100	50	100	25
Listy likwidacyjne za rsr. 100. . . .	74	69	74	19
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	—	—	—	—
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1864	155	—	153	—
„ „ „ z r. 1866	152	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	72	—	—	—
Akcje Głów: Tow: Ross: Dróg żelaz:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Terespol:	—	—	—	—
Obligacje kolei żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—
Akcje Kolei Zel: Fabr: Łódz: . .	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie. . .	101	50	101	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: 1 kop. $6^2/_3$
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: $31^1/_9$
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs 118 kop. 20 rs. 117 k. 90
Londyn. 3 M. 1 funt st: rs: 8 kop: 9 rs. — kop. —
Paryż. Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 96 k. 60 rs. — k. —
Wiedeń. Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 98 k. 10 rs. — k. —

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.